

**Wychodzi 2 razy dziennie**  
z wyjątkiem niedziel  
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.  
**PRENUMERATA WYNOŚI:**  
**We Lwowie:**  
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30  
**na prowincyi:**  
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.  
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ 4 „  
miesięcznie 1 „ 10 „ 1.35 „  
**W Niemczech:** miesięcznie 1 zł. 50 ct.  
**W innych krajach:** „ 2 „ —  
roczniennych doniesień Redakcyja nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

**OGŁOSZENIA**  
(Inseraty)  
za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct  
**Numer pojedynczy:**  
We Lwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 „ 4 „  
oba wydania razem 4 „ 5 „  
Rękopisów redakcyja nie zwraca.  
Adres „Słowa Polskiego“  
**L w ó w, ulica Chorażczyzny 1. 17.**  
**TELEFON 541.**  
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

### Sytuacja.

**Wiedeń 16 czerwca.** Ogłoszenie manifestu wiernokonstytucyjnej wielkiej własności zostało znów odroczone na parę dni, rzekomo dla tego, że przewodca stronnictwa hr. Oswald Thun bawi w Pradze i dopiero dziś powraca do Wiednia. Trudność istotnie leży w tem, że stronnictwo ze względu na Baernreithera nie może stawić zniesienia rozporządzeń językowych, jako bezwzględne postulatu.

W tem trudnem położeniu stronnictwo oprzeć się zamierza na wielkiej własności z Izby panów — i zarządzić z nią wspólną akcyę.

Wczoraj odbyło się posiedzenie parlamentarnej komisji prawicy, na którem prez. Jaworski urzędownie zawiadomił, iż rząd zamierza pośredniczyć w sporze pomiędzy Czechami i Niemcami w celu uczynienia parlamentu zdającym do pracy i przywrócenia pokoju w sprawie językowej. W ciągu lata wdrożone zostaną w tym celu nowe rokowania. Na tem posiedzenie parlamentarnej komisji zostało zamknięte. Merytorycznych uchwał nie powzięto.

**Wiedeń, 16 czerwca.** Komisya parlamentarna powierzyła Jaworskiemu prowadzenie spraw prawicy podczas feryj. Jego uznaniu pozostawiono zwołanie, w razie potrzeby, konferencyi przewodniczących klubów lub nawet całej komisji.

**Wiedeń, 16 czerwca.** Wczoraj popołudniu odbyła się pod przewodnictwem Thuna trzygodzinną naradą ministeryalna, na której zajmowano się wyłącznie sprawą ugody czesko-niemieckiej.

**Praga, 16 czerwca.** O posiedzeniach klubu czeskiego donosi *Politik*, co następuje:

Posłowie Adamek, Mastalka, Dworzak, Hrdlik, Heinrich i inni zwracali uwagę na to, że odroczenie Rady państwa nastąpiło dla miłości lewicy i że dla niej właśnie nagłe zamknięcie obrad parlamentu stanowi zwycięstwo i dopięcie celu. Uwagi te zostały zreasumowane przez Adamka, który wniósł rezolucyę i postawił pytanie: czy jest celowem, ażeby klub wobec takich parlamentarnych stosunków i pozbliżowości rządu dla opozycyi i nadal zachowywał umiarkowanie względem rządu?

Rozprawa na tem została przerwana — i toczyła się dalej dopiero popołudniu.

Na tem posiedzeniu obecni byli członkowie komitetu wykonawczego klubu, oraz minister Kaizl. Ten ostatni, oraz posłowie Pacak i Kramarz dali odpowiednie wyjaśnienia i sprostowali niesłuszny pogląd, jakoby rząd odroczył parlament w celu odniedania usługi lewicy. Faktem jest, że myśl odroczenia Rady państwa podsunęta została ze strony prawicy, rząd zaś zgodził się na nią na ten wypadek, gdyby nie udało się doprowadzić do pomyślnego rezultatu rokowań o ukończenie rozprawy językowej.

Te i inne wyjaśnienia niezadowoleni członkowie klubu przyjęli do wiadomości — i w skutek tego głosowanie nad wnioskiem Adamka nie nastąpiło.

**Narodni Listy** donoszą w tej samej sprawie: Kaizl przybył na posiedzenie klubu czeskiego, na którem obradowano nad sytuacją polityczną. Szło głównie o sprawę nagłego odroczenia Rady państwa. Pewna część członków klubu twierdziła mianowicie, że w tej drodze uczynionem zostało ustępstwo dla Niemców, i że odroczenie stanowi nowy dowód słabości rządu wobec obstrukcyi. Ostatecznie jednakowoż przyjęto, że odroczenie nastąpiło po poruszeniu tej myśli przez prawicę i za zgodą wszystkich jej stronnictw.

**Wiedeń 16 czerwca.** Manifest związku socyalno-demokratycznego do wyborców, protestuje przeciwko rozwiązaniu Rady miejskiej w Gracu, dalej przeciwko nadużyciu prawa wydawania rozporządzeń, oraz przeciwko temu, że rząd obciąża lud nowymi podatkami i ośmiela się wprowadzać podwyżkę podatku od cukru za pomocą rozporządzenia.

Manifest oświadcza, iż wszelka podwyżka podatków konsumcyjnych jest niedopuszczalna. Wreszcie żąda jaknajspiesniejszego uregulowania kwestyi językowej, ale odpiera energicznie myśl ustąpienia szowinistycznym dążeniom jakiegokolwiek narodowoburzoazyjnej partyi.

### Przed uroczystościami w Pradze.

**Praga, 16 czerwca.** W piątek przybył tu maia na uroczystości Palackiego burmistrz m. Lwo-

wa z deputacją Rady miejskiej, a nadto profesowie lwowskiego uniwersytetu i lwowska młodzież uniwersytecka. Czescy studenci zamierzali urządzić na dworcu kolei uroczyste przyjęcie dla polskich gości, przyczem czeski chór śpiewacki miał wykonać pieśni narodowe. Dyrekcyja policyi zabroniła jednakowoż przyjęcia, a to z tego rzekomo względu, iżby nie tamować ruchu na dworcu. Obecnie pomimo to stwierdzają, iż rektor czeskiego uniwersytetu w Pradze powita lwowskich profesorów na dworcu kolei.

**Wiedeń, 16 czerwca.** Policya praska wydała zakaz uroczystego przyjęcia polskich gości, przybywających na uroczystość Palackiego i zjazd słowiańskich dziennikarzy. Wiadomość ta wywarła bardzo przykre wrażenie pośród posłów czeskich. Czesi sądzą, że przyjęcie Polaków ze strony ludności będzie tem bardziej gorące i demonstracyjne. Wielu posłów polskich wyjeżdża do Pragi, a w ich liczbie prawdopodobnie b. prezydent Izby Abrahama mowicz.

**Praga, 16 czerwca.** Zawiadomienie dyrekcyi mówi o częstych w ostatnich dniach doniesieniach, iż na drzwiach mieszkańców niemieckich i żydowskich miasta Pragi, ukazują się specyalne znaki, skąd mógłby zostać wyprowadzony wniosek o jakiejś proskrypcyi niemieckiej ludności miasta.

Szczegółowe zbadanie sprawy — twierdzi dyrekcyja policyi — wykazuje, że znaki takie odkryto także na drzwiach Czechów i Chrześcijan. Widocznie przeto musi tu iść tylko o to, ażeby zaniepokoić Niemców praskich, a ewentualnie wywołać propagandę zaburzeń i zapewne w ten sposób zakłócić uroczystości narodowe następnych dni.

### Wojna hiszpańsko-amerykańska.

**Madryt 16 czerwca.** Przez Hawanę nadchodzą z Santiago de Cuba następujące wiadomości: W poniedziałek (d. 13. czerwca) w nocy okręt wojenny amerykański podszedł dość blisko do wejścia do kanału portowego, ale cofnął się szybko, gdy baterie hiszpańskie zaczęły dawać ognia.

We wtorek (14. czerwca) zbliżyły się trzy okręty wojenne amerykańskie do wejścia do portu i dały 60 strzałów na fortyfikacye, ale nie zrzędziły żadnej szkody.

**Madryt, 16 czerwca.** Minister marynarki przedstawił w Izbie raport o stanie portów i fortyfikacyj amerykańskich, dostarczony mu przez szpiega por. Carranza, obecnie znajdującego się w Montreal, w Kanadzie.

**Hawana, 16 czerwca.** W poniedziałek trzy okręty wojenne hiszpańskie opuściły bez przeszkody port tutejszy, ażeby przekonać się o stanowisku floty amerykańskiej. Faktycznie blokada Hawany nie istnieje.

**Hawana, 16 czerwca.** Wczoraj u wejścia do portu tutejszego ukazała się kanonierka amerykańska „Maple“ z białą flagą w celu parlamentaryzowania. Zaproponowała ona wymianę porucznika Hobsona i 7-miu innych jeńców z „Merrimaca“ na odpowiednią liczbę jeńców hiszpańskich, ujętych na okręcie „Argonauta“. Gen. Blanco zastrzegł sobie czas do namysłu.

**Nowy Jork, 16 czerwca.** Onegdaj odeszło z Tampa (Floryda) 35 okrętów transportowych z wojskiem amerykańskim. Towarzyszyło im 14 okrętów wojennych.

**Waszyngton, 16 czerwca.** Z zatoki Guantanamo donoszą, że okręt wojenny „Texas“ wysadził znów na ląd 200 marynarzy amerykańskich i 2 armaty.

**Nowy Jork, 16 czerwca.** *World* donosi, iż pod Buiquiri, gdzie Amerykanie wylądowali już przed tygodniem, toczyła się onegdaj zacięta walka z Hiszpanami.

**Waszyngton, 16 czerwca.** Rząd amerykański organizuje za całym pośpiechem drugą armię inwazyjną, przeznaczoną na Kubę.

**Madryt, 16 czerwca.** Urzędowa depesza generalnego kapitana Filipinów, Augustiego, datowana z Manili dnia 8. czerwca, donosi, iż sytuacja jest jak n a j p o w a ż n i e j s z a, a Manila otoczona, komunikacye przerwane, a ludność biała z obawy rzezi ucieka do Manili, gotowa raczej narazić się na bombardowanie, aniżeli na śmierć z rąk powstańców. Bombardowanie jeszcze się nie zaczęło.

**Nowy Jork, 16 czerwca.** *Evening Journal* otrzymuje przez Hong Kong wiadomość telegraficzną z Filipinów, iż powstańcy zdobyli już Nową Manilę, przedmieście Manili.

Junta powstańcza protestuje przeciwko pogło-

skom o okrucieństwach, popełnianych przez powstańców. Faktów zabijania kobiet i dzieci nie było nigdy. Z jeńcami powstańcy obchodzą się bez okrucieństwa.

**Hong Kong, 16 czerwca.** Z Mindanao, z Filipinów, donoszą: Krajowcy zaatakowali w wielkich masach linię Tukuran-Dinero, ale zostali odparci. Walka była krwawa. Z obu stron padło przeszło 80 zabitych; wielu było rannych.

**Berlin, 16 czerwca.** Czwarty już okręt wojenny niemiecki „Kaiser“ otrzymał rozkaz udania się z Nagasaki do Manili.

**Paryż, 16 czerwca.** Rząd hiszpański odniósł się podobno do mocarstw, ażeby w razie upadku Manili obsadziły miasto — dla zapobieżenia okrucieństwom powstańców — przez marynarzy ze swych okrętów.

**Madryt, 16 czerwca.** Wczoraj krążyła tu pogłoska, iż cesarz niemiecki Wilhelm chce dać inicjatywę do zwołania kongresu europejskiego, któryby zarządził pośrednictwo pokojowe pomiędzy Ameryką a Hiszpanią. Wieść nie sprawdzona.

**Madryt, 16 czerwca.** Z Hawany donoszą: Kilka okrętów amerykańskich usiłowało zbliżyć się do brzegów, ale ogień baterij zmusił je do cofnięcia się.

### Przesilenie ministeryalne we Francyi.

**Paryż, 16 czerwca.** Faure przyjął doręczoną mu przez Méline'a dymisyę całego gabinetu.

**Paryż, 16 czerwca.** Dotychczasowi ministrowie udali się do Pałacu Elyzejskiego osobiście, z Méline'm na czele, ażeby doręczyć prezydentowi zapowiedzianą już wczoraj swą dymisyę.

O nowym gabinecie mówią wiele. Osią wszystkich kombinacyj jest osoba Ribota. Najprawdopodobniej on utworzy gabinet, w którym też obejmie tekę skarbu. W gabinecie Ribota utrzymałby się nadal tylko jeden Hanotaux, minister spraw zagranicznych. — Inni członkowie weszliby nowi.

Wypływa także na wierzch nazwisko byłego długoletniego ministra wojny, a poprzednio prezydenta ministerstwa Freycineta. Istnieje zamiar stworzenia kombinacyi Freycinet-Ribot.

Freycinet zresztą chce w niej wziąć udział o tyle, o ileby mu pozostawiono swobodną rękę do energicznego działania przeciwko wyprawiającym nowe hece we Francyi i Algierze „nacyonalistom“.

Wymieniają także w związku ze sprawą nowego gabinetu nazwiska Brissona i Bourgeois. Prezydent Izby Deschanel stara się o doprowadzenie do porozumienia pomiędzy Méline'm a Ribotem.

**Paryż, 16 czerwca.** Loubet i Deschanel odwiedzili prezydenta Faure'a w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

O ile się zdaje, zgodzili się na to, że nowy gabinet ma być gabinetem pojednania i uspokojenia tak, ażeby mógł pozyskać 40 głosów, niezbędnych do rządzenia przy pomocy większości republikańskiej, z wyłączeniem prawicy.

**Kraków, 16 czerwca.** Sprawa uroczystości przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza została rozstrzygnięta w komitecie.

Po długich rozprawach, konserwatywna większość komitetu, traktująca sprawę, jako akt polityczny, postanowiła urządzić odsłonięcie pomnika w niedzielę dnia 27go czerwca o godzinie 4-tej popołudniu.

Mów będzie tylko pięć. Mianowicie przemawiać mają: marszałek krajowy, prezydent miasta, prezes Akademii umiejętności, reprezentant młodzieży i włościanin.

Wieczorem odbędzie się koncert w teatrze. Nazajutrz, w poniedziałek, odprawionem zostanie nabożeństwo i będzie pochód na Wawel z wieńcami.

Żądania przemówień robotniczych odrzucono.  
**Wiedeń, 16 czerwca.** *Wiener Ztg.* donosi: Minister sprawiedliwości zamianował następujących auskultantów adjunktami sądowymi: Tadeusza Maliszę dla Mostów Wielkich, Władysława Hołowieckiego dla okręgu lwowskiego sądu wyższego bez oznaczonego miejsca służby, Bazylego Bereżańskiego dla Przemyślan, Jana Pierackiego, Adama Żmurko i Eliasza Illasiewicza, wszystkich trzech dla okręgu lwowskiego sądu wyższego bez oznaczonego miejsca służby.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Ludwika Piątkiewicza w Boryni do Podwołoczysk.

**Wiedeń**, 16 czerwca. Koło polskie odbyło wczoraj dłuższe posiedzenie. Dyskusja polityczna była bardzo ożywiona. Obrady poufne. Komplet liczny.

**Wiedeń**, 16 czerwca. *N. Fr. Presse* twierdzi, iż niedołęstwo władz politycznych pierwszej instancji umożliwiło rozszerzenie się ekscesów w Jasle.

**Wiedeń**, 16 czerwca. *Wiener Allg. Ztg.*, omawiając zaburzenia w Galicji, mniema, że to właśnie konserwatyści galicyjscy, wbrew swemu przekonaniu tajemnie popierali antysemityzm, ażeby w ten sposób nienawiść chłopów od siebie odwrócić, a sparaliżować agitację socjalno-demokratyczną i ludową. Antysemityzm odegrał tu rolę piorunochronu, ale zawiódł, ponieważ ruch przybiera rozmiary szersze, zapewne przez jego sprawców nie zamierzone...

**Wiedeń**, 16 czerwca. Znowu fabryka wyrobów bawełnianych Ignacego Kleina zawiesiła wypłaty. Powodem upadłości jest obłąd umysłowy szefa firmy, wskutek czego interes został zaniedbany. Pasywa wynoszą przeszło 500.000 zł.

**Wiedeń**, 16 czerwca. Członkowie austriackiej deputacji kwotowej zostali powiadomieni, że przerywając na razie ustne rokowania z deputacją węgierską będą się toczyły dalej w Wiedniu dnia 25 bm.

**Budapeszt**, 16 czerwca. Wielką sensację wywołało tutaj starcie, jakie wynikło wczoraj w sejmie podczas rozprawy nad podatkiem konsumcyjnym pomiędzy posłem Polonym a prezydentem ministrów Banffym. W następstwie tego zajścia Polony posłał Banffy'emu sekundantów. Rzecz ta miała się tak: Podczas rozprawy Geza Polony utrzymywał, iż municypia i gminy składają fałszywe rachunki i w bilansach swych nie podają prawdziwych cyfr o podatkach gminnych, ażeby uniknąć podwyższenia opłat, należnych rządowi.

Na to odpowiedział ostro Banffy i nazwał twierdzenie Polony'ego przewrotnym. (Wielki hałas na lewicy). Wskutek tej obrazu Polony posłał prezydentowi, jako sekundantów, posłów Kubika i Totha. Ci udali się natychmiast do gabinetu prezydenta ministrów i przedstawili mu wyzwanie Polony'ego. Banffy przyjął je do wiadomości i ze swej strony, jako świadków, wyznaczył ministra Fejervarego i posła Gajarego.

**Budapeszt**, 16 czerwca. Sekundanci Banffy'ego oświadczyli, że nie ma żadnej indywidualnej obrazu, lecz tylko usprawiedliwiona krytyka, utrzymana w parlamentarnych granicach — że przeto nie może tu mieć miejsca ani żadna deklaracja, ani rycerskie zadośćuczynienie z bronią w ręku.

**Budapeszt**, 16 czerwca. *Magyar Ország* odświeża obecnie niedorzeczną i nieprawdziwą baśń o rzekomym obłądzie umysłowym hr. Kazimierza Bardeniego.

Doniesienie sensacyjnego dziennika węgierskiego, zacierpnięte jakoby „z dobrego lwowskiego źródła“, podaje szczegóły, pełne fantazji. Tak np. idee fixe hrabiego ma stanowić przekonanie, że znowu jest szefem gabinetu — i w tym też charakterze ofiarowywać ma swe usługi różnym władcom europejskim.

Węgierski organ plotkarski twierdzi, że do króla Włoch, Humberta, hrabia B. wysłał nie mniej, aniżeli 5 listów z zapewnieniami, że on jeden jest w stanie wybawić Włochy z obecnych ich kłopotów politycznych i finansowych.

Jako autora tej fantastycznej baśni wymieniają niejakiego Mandowskiego.

**Budapeszt**, 16 czerwca. Obrady Sejmu przed feryami zamknięte zostaną d. 23 czerwca. Po zamknięciu sesji członkowie deputacji kwotowej udadzą się znowu do Wiednia w celu dalszego prowadzenia ustnych rokowań w sprawie kwoty. Czynność ta będzie trwała tylko jeden dzień (d. 25 czerwca). Ferye parlamentu węgierskiego trwają do połowy września.

**Heidelberg**, 16 czerwca. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie centralnego biura międzynarodowego stowarzyszeń dziennikarskich, celem omówienia i przygotowania tegorocznego kongresu prasy. Obecni byli: jako prezydent dr. Singer (redaktor *N. W. Tagblattu*), dalej przedstawiciele Niemiec, Francji, Węgier, Szwecji, Hiszpanii, Belgii, Portugalii i Niderlandyi.

Po przeprowadzeniu rozprawy postanowiono, że kongres tegoroczny odbędzie się dnia 26 września w Lizbonie.

**Berlin**, 16 czerwca. Z powodu 10-letniego jubileuszu swych rządów, cesarz Wilhelm przesłał do profesora Slaby następujące pismo: „Ażeby złożyć świadectwo, jak wysoce cenię rozwój współczesnych nauk ścisłych i ich wartość dla podniesienia naszego ludu, postanowiłem, że politechnika ma być reprezentowaną w Izbie panów i mianuję pana członkiem tejże Izby.

**Paryż**, 16 czerwca. Sąd przysięgłych skazał na karę śmierci anarchiste Etievanta, który dnia 19 sierpnia b. r. napadł na posterunek policyjny i poranił śmiertelnie kilku policyantów.

**Paryż**, 16 czerwca. W południowej części Walii wynikł powszechny strejk w kopalniach węgla. Bierze w nim udział 1.400 górników. Żądają podwyższenia płac. Strejkujący urządzają demonstracyjne pochody, ale zaburzeń dotąd nie było. W Cardiff, Merthyr, Dowlais i innych miejscowościach rozlokowano znaczne oddziały wojska.

**Londyn**, 16 czerwca. Z Chicago donoszą: Józef Leiter, spekulant zbożowy, ogłasza, że ani

w Ameryce ani w Europie nikt nie straci na nim ani centa. Każdy dolar zostanie wypłacony w całości i to bez interwencji sądowej. Ojciec Leitera faktycznie przyjął na siebie jego zobowiązania. Jeszcze w kwietniu br. zdeponował on 17 milionów dolarów, jako gwarancję pożyczek, które syn musiał zaciągnąć na spekulację.

Młody Leiter obiecywał wtedy ukończenie interesu na maj, gdy to jednak nie nastąpiło, ojciec jego podjął likwidację interesu. Obecnie wszystkie terminowe interesa młodego Leitera są już załatwione. Pozostaje tylko do załatwienia pszenica za gotówkę, podobno w ilości 5 milionów buszli, ale i tę obecnie przejmuję przeciwnik Leitera, milioner chicagowski Phil Armour. O stratach Leitera mówią różnie. Prawdopodobnie jest, że co wprawdzie zarobił, to teraz stracił.

**Petersburg**, 16 czerwca. W m. Rybińsku i okolicy szerzą się od pewnego czasu groźne pożary. Onegdaj spłonęło 28 domów odrazu. Przedtem spaliły się jednego dnia fabryka powroźnicza i wielki tartak parowy Zurawlewa w pobliżu miasta.

**Wiedeń**, 16 czerwca. O przebiegu wczorajszej konferencji prawicy donosi *N. Wien. Tagblatt*: Przeprowadzono trzygodzinną rozprawę, w której prawie wszyscy mówcy określali sytuację, jako bardzo poważną i krytyczną.

Po rozstrząśnięciu kwestyi, czy dla prawicy będzie korzystnem dalsze popieranie rządu, zaproponowano, aby prawica zwróciła się do hr. Thuna i skłoniła go do tego, aby wszedł w ściślejszy stosunek z większością.

Kilku mówców występowało przeciw temu projektowi, oświadczając się za wyczekiwaniem skutków akcji, którą rząd wdroić zamierza. Jeżeli ta akcja rozbije się, Thun będzie musiał sam zbliżyć się do większości.

W dalszym ciągu posiedzenia zaznaczono uroczyste solidarność prawicy, poczem omawiano możliwość zmiany konstytucji co do wyborów do Rady państwa i oktrojowania regulaminu na podstawie paragrafu 14go.

W tej mierze wszelkie dalsze kroki pozostawiono rządowi.

**Londyn**, 16 czerwca. Wczoraj popołudniu wykonano tu zamach na pierwszego sekretarza niemieckiej ambasady hr. Arco Valley'a, mianowicie szewc, nazwiskiem Trodd strzelił do niego dwa razy.

Valley zraniony został w plecy.

Sprawca zamachu uwięziony, podczas pierwszego przesłuchania zachowywał się bardzo ekscentrycznie i odmówił wszelkich wyjaśnień. Prawdopodobnie jest on obłąkany.

Motyw zamachu zupełnie nieznan.

Rana sekretarza nie grozi wrzeczko żadnem niebezpieczeństwem. Wczoraj wieczorem lekarze stwierdzili, że stan jego zdrowia jest zupełnie zadowalający.

## Depesze handlowe.

**Wiedeń**, 16 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 358 12. Węgierskie akcje kredytowe 400.—. Anglobank 157 75. Bank związk. 268.—. Union 296 50. Laenderbank 226 75. Staatsbahny 361 12. Lombardy 78 50. Kol. Elbe-thal 262 75. Kol. półn. zach. 248 50. Tytoniowe 135 25. Rima Murania 251 50. Alpiny 159 60. Renta na maj 101 60. Węg. renta koronowa 98 95. Losy tureckie 60 60. Marki (za 100) 58 87.

**Budapeszt**, 16 czerwca. Wczor. g. Austr. kred. 358 25. Węg. bank kred. 400.—. Węg. bank eskontowy 260 75. Węg. bank hipoteczny 251 50. Węg. renta koronowa 98 75. Rimamurania 252 25. Węg. złota renta 121 25. Węg. bank dla przem. i handlu 105.—. Staatsbahny 361.—. Koleje uliczne 389.—. Kol. południowa 78 50.

**Berlin**, 16 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 224 10. Staatsbahny 153 25. Lombardy 33 90. Austr. złota renta 102 80. Austr. srebrna renta —.—. Węg. złota renta 102 75. Disconto Comandit 198 25. Laura 204.—. Bochumer 226.—. Harpener 185 25. Kolej Ostpreussen 94 75. Kolej Mittelmeer 95 50. Kolej Meridional 133 30. Kolej Henry 109 75. Renta włoska 92 20. Południowa 34.—. Mławka —.—. Turki 115 60. Rosyjskie banknoty 216 50. Renta hiszp. —.—.

**Wiedeń**, 16 czerwca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszym targu terminowym nie było wielkiego ożywienia, zmiany w cenach niewielkie, żyto i owies niezmiennione.

Sprzedawano: pszenicę na maj czerwiec po 12 10 do 12 08, żyto na jesień po 7 20 do 7 19, owies na jesień po 6 06, kukurydzę na lipiec sierpień po 5 37, do 5 35. Dalej notowały: owies na maj czerwiec po 7 45 do 7 50, kukurydza na maj czerwiec po 5 29 do 5 30, rzepak na sierpień wrzesień 13.— do 13 10.

Wypowiedziano na dostawę 3500 cent. metr. kukurydzy.

Giełda zamknęła cokolwiek mocniej. Notowano: pszenica na maj czerwiec 12 90, pszenica na jesień 9 22, żyto na jesień 7 28, kukurydza na lipiec sierpień 5 38.

Spirytus 21 10 do 21 30.

## Amerykanie w Guantanamo.

Biuro Reutera otrzymuje z Guantanamo, na wyspie Kubie — drogą przez Port Antonio — następujące bliższe szczegóły o wylądowaniu 600 amerykańskich żołnierzy marynarki w tej miejscowości: *Guantanamo 10 czerwca*. Oddział amerykański

wylądował tu dzisiaj, rozbił namioty w pobliżu dy-miających ruin zewnętrznych fortyfikacji Guantanamo i wywiesił wysoko amerykańską flagę. Stało się to w sposób następujący:

Od paru już dni kążownik amerykański „Marblehead“ zajmował stanowisko u wejścia do portu Guantanamo. Wczoraj (9 czerwca), przyłączyły się do niego kanonierki „Dolphin“ i „Vixen“. Tegoż dnia rano wszystkie trzy statki wpłynęły do kanału, a o milę od brzegu otworzyły ogień przeciwko brzegowym fortyfikacjom hiszpańskim, położonym na lewo.

Pięćdziesiąt pocisków wystarczyło do zrujnowania tych szaniec. Opór Hiszpanów był prawie żaden... Armaty na szanach hiszpańskich były bardzo słabe i wkrótce zostały zdemontowane. Znajdowały się tu również kryte fosy, pełne hiszpańskich strzelców, ale ci po daniu paru salw karabinowych przekonali się, że nie poradzą przeciw potężnym amerykańskim pociskom. Zmykali, jak zajace.

W godzinę na lewym wybrzeżu zapanowała zupełna cisza.

Mała kanonierka hiszpańska przybyła na odgłos strzałów od strony miasta Guantanamo, ale widząc, co się święci, czempredziej uciekła...

Tak oczyszczono brzeg lewy; na prawym nie było ani fortyfikacji, ani wojska.

Przez resztę dnia wczorajszego trzy okręty amerykańskie leżały spokojnie w porcie, nie usiłując wysadzać ludzi na brzeg. Nie było także ataku ze strony hiszpańskiej. Dalsza akcja rozpoczęła się dopiero dzisiaj rano, gdy do zewnętrznej zatoki przybył pancernik „Oregon“. Przywiózł on rozkazy. Niezwłocznie przystąpiono do ich wykonania.

Czterdziestu marynarzy z pokładu „Oregon“ wysadzono na brzeg. Towarzystwo im 20 ludzi z „Marbleheada“. Zajęli oni stanowiska, dopiero wczoraj opuszczone przez Hiszpanów. Porozrzucane hamaki, pozostawiona w nieładzie amunicja i różne zapasy świadczyły o pospiesznym odwrócie. W jednej z fos porzuconą była chorągiew hiszpańska; obok leżał trup Hiszpana.

Sześćdziesięciu Amerykanów oczekiwało na tej pozycji aż do trzeciej popołudniu, kiedy wreszcie przybył transportowiec „Panther“. Przywiózł on 600 żołnierzy marynarki amerykańskiej, przeznaczonych do stałego zajęcia Guantanamo. Niezwłocznie przystąpiono do wylądowania. Jak tylko pierwsza łódź przybiła do brzegu, stosownie do rozkazów, zaczęto palić baraki hiszpańskie.

Jestto ewentualny środek prezerwatywy przeciwko zarazie żółtej febrzy. Amerykanie wierzą, iż ogień najprędzej i najskuteczniej niszczy zarazki, tkwiące w ścianach starych budynków, słomie, śmieciach i odpadkach.

Baraki wznosiły się na stoku wzgórza.

Wkrótce strzeliła z nich w górę jedna i druga kolumna ognia, a za chwilę płomienie okoliły pierścieniem całe wzgórze... Pożar ten stanowić musiał ciekawe widowisko dla Hiszpanów, którzy schronili się do głównego fortu, położonego opodal, w pobliżu miasta. Mogli widzieć ztamtąd słupy płomieni. Nie próbowali zresztą przeszkadzać wylądowaniu. Nie przerywali roboty Amerykanów strzałami swoich widocznie zbyt daleko położonych dział.

W godzinę i pół sześćset marynarzy amerykańskich znajdowało się już na lądzie. Dowodzi nimi podpułk. Huntington. Energiczny ten oficer kazał zająć swoim ludziom stanowiska na wierzchołku wzgórza. Są one same z siebie obronne; zostały przez Amerykanów okopane jeszcze dodatkowo.

Gdy wylądowanie zostało ukończone, „Oregon“ wraz z kanonierką „Vixen“ oddalił się ku Santiago. W zatoce pozostały okręty „Marblehead“ i „Dolphin“. W obozie amerykańskim rozpoczęła się regularna służba... Przystąpiono do rekonesansów i zbadania okolicy.

Zapewne, że 600 ludzi, to siła na razie bardzo niewielka, ale lada dzień oczekują nowych oddziałów. Zajawszy Guantanamo, adm. Sampson zyskał port i podstawę zarówno do operacji, jak i do zaopatrywania sił lądowych w żywność i zapasy. Wojsko amerykańskie może tutaj wysiadać nadal bez żadnych przeszkód.

Tyle biuro Reutera.

Z depesz wiemy już o dalszych losach amerykańskich marynarzy. Walczyli oni dzielnie w sobotę i niedzielę z atakującymi ich Hiszpanami i zdołali odeprzeć wroga. Walki te ponowiły się dni następnych. Według ostatnich wiadomości, Hiszpanie gromadzą znaczne siły do ataku w tym punkcie. Miało ich być już 3.000.

Huntington musiał przenieść swe obozowisko bliżej brzegu, gdzie jest bezpieczniejszy pod osłoną dział okrętów wojennych. Służbą rekonesansową ze strony Amerykanów zawiadują porucznicy: Neville i Shaw, którzy stoczyli szereg potyczek z Hiszpanami.

## KRONIKA.

**Dzikanem** wydziału filozoficznego uniwersytetu lwowskiego na r. 1898/99 wybrany został wczoraj prof. historii powszechnej, dr. Bronisław Dembiński.

**Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skala“, odbyło się dnia 3 lipca 1898 o godzinie 4 po południu w sali „Skaly“.

**Przemysłany.** (Od nasz. kor.) Obchód rocznicy Mickiewiczowskiej odbędzie się tu 19 b. m. Dochód z wieczoru uroczystego, który tegoż dnia urządzony zostanie w sali kasynowej, przeznaczono na fundusz im. Mickiewicza na wsparcie ubogiej miejscowej dziatwy szkolnej.

**Truskawiec.** (Od nasz. kor.) Truskawiec zaczyna oddechać pełną piersią; dzięki przesłicznej pogodzie liczba kuracjuszków wzrasta codziennie, podziwiając iście mistrzowską rękę zarządu, który z rzadką energią krzątał się przez kilka miesięcy celem uporządkowania zewnętrznej i wewnętrznej szaty truskawieckiej.

Uroczystość Mickiewicza będzie tu obchodzoną w drugiej połowie lipca z doborowym programem. Zarządowi udało się pozyskać do uświetnienia uroczystości kilka wybitnych sił artystycznych do koncertowych występów.

Dnia 4 bm. w 25 powozów i furmanek włościańskich, przystrojonych w narodowe chorągiewki, udaliśmy się przesłiczną drogą do Drohobycza, odległego o 8 kilometrów, aby wziąć udział w uroczystości Mickiewicza, urządzonej przez miejscowy komitet.

W Truskawcu bawią obecnie: hr. W. Zamojska z rodziną, Baczyński z Królestwa, Władysławowie Ochocy z Kalinowszczyzny, mecenas Eliasiewicz z rodziną ze Lwowa, hr. Bilski, ks. przeor Reformatów z Sądowej Wiszni, Wierzechleyscy z Kabarowiec, pani Sawicka i w. i. Spodziewany jest tu przyjazd b. ministra Falkenhayna z Wiednia, który na swe cierpienia doświadczył znakomitej ulgi przy leczeniu tutejszą wodą ze źródła Naftusi; wkrótce ma tu także przybyć generał komenderujący z Przemysła.

**Brody** (od nasz. kor.) Staraniem Towarzystwa Pań dobroczynności pod naz. św. Wincentego á Paulo, w szczególności staraniem niestrudzonych pp. Spomorskiej i Wangowej, odbył się u nas w niedzielę — na strzelnicy, za dworcem kolejowym, — wielki festyn. Pomimo chwilowej niepogody, wyruszyła nasza publiczność dość tłumnie na miejsce zabawy, gdzie przy urozmaiconym programie rozrywek ochocho późno w noc się bawiono. Skrzętnie Paulinki nie szczędziły nakładu i trudu, by uprzyjemnić zebranym wycieczkę — a dbały również i o to, by naszym biedakom, na rzecz których festyn urządzono — skromnym dochodem ulżyć w nędzy.

Tego roku jeszcze 2 większe festyny są w programie, a mianowicie pierwszy z okazji jubileuszu cesarza — urządzony będzie w dniu 3. lipca w parku zamkowym p. Mołodeckiego — przez reprezentację miasta ze współudziałem tutejszego garnizonu; — ostatni zaś staraniem korpusu weteranów, w miesiąc później. Dochody z obu festynów przeznaczone są na rzecz miejscowych ubogich, bez różnicy wyznania. *Eugen.*

**Patent na wyrób antipiryny** udzielony fabryce w Höchst na lat 15 wygasa dnia 22 lipca b. r.

**Zadna apteka** na świecie nie znajduje się w tak wysokim położeniu, jak apteka w St. Moriz pod Engadinem. Wzniesiono ją w punkcie położonym 1.856 metrów ponad poziom morza. Apteka „prowadzi” przeważnie specyfiki angielskie i rozsyła je klientom zapomocą posłańców, zimą sankami.

**Krypton.** Angielski chemik Ramsay odkrywcą gazu „Argon”, odkrył obecnie nowy składnik powietrza i nazwał go „Krypton”. Na ostatnim posiedzeniu paryskiej akademii przedstawił rzecz o „Kryptonie” imieniem Ramsaya, znakomity chemik Berthelot, popierając autentyczność odkrycia całą swą powagą.

**Młodociągni mordercy.** Z Paryża donoszą, że w ostatnich czasach popełniono tam szereg bestyjalnych napadów morderczych w celach rabunku, których sprawcami są nieletni chłopcy. Zauważano nadzwyczajne podobieństwo, zachodzące u trzech młodych zbrodniarzy pod względem cech zewnętrznych, mianowicie wszyscy

posiadali t. z. ręce morderców, tj. długie z wystającymi palcami. W maju b. r. zamordował 17-letni Martin swego szefa dentystę Poissoniere’a, 3-go czerwca 20-letni Schneider pozbawił życia fabrykantkę sztucznych kwiatów p. Leprince, wreszcie 19-letni Peugner, zasztyletował swoją chlebodawczynię i jej siostrzeńca.

**Repertuar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: (Przedstawienia artystów teatru krakowskiego)

W czwartek „Frycek”, dramat w 1 akcie Hermana Sudermana, „Boubourouche”, sztuka w 2 aktach Jerzego Courtelin’a, „Dzieci muzy”, kom. w 1 akcie Fr. Dominika.

W piątek i sobotę „Tamten”, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoff.

† **Karol Tytż**, b. oficer wojsk polskich, jeden z ostatnich weteranów walki o wolność z roku 1831, umarł w naszym mieście, przeżywszy lat 91.

**Zmarli we Lwowie:**

Dnia 7 czerwca b. r. Weber Sara, prebend. domu katek, lat 92, uwiad. starczy. — Wróbel Bolesław, syn konduktora, 2 tygodnie influenza. — Keil Jan, syn kelniera, 11 miesięcy, drgawki. — Hnatów Marya, córka zarobnika, lat 4, zapalenie płuc. — Franner de Frannenberg Józef, emeryt, lat 79, wada serca. — Musakowska Bronisława, córka kupca, 9 dni, drgawki, Łabęcki Stanisław, żołnierz, lat 22, choroba Brighta. Ptaszyńska Julia, więzień zakładu karnego, lat 44, gruźlica płuc. — Huk Ignacy, zarobnik, lat 35, gruźlica. — Czerkes Tadeusz, syn zarobnika, 11 miesięcy, zapalenie płuc. — Wowk Olena, żebraczka, lat 52, porażenie serca. — Minzer Mechcie, wdowa po kupcu, lat 60, rak wątroby. — Zisser Schewie, żona pachciarza, lat 35, gruźlica. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 10 osób.

## Z mody.

Festyny, wycieczki, dalekie spacer — oto hasło sezonu, tarcza, by służyć przeciwko jednostajności i monotonii ogórkowych czasów.

A podczas, gdy nasi panowie zajmują się programami zabaw — my, naturalnie, mamy zadanie również nie łatwe, łamiąc sobie głowę nad kwestyą toalet. Ile każda taka wycieczka, każdy festyn kosztuje nas zmartwienia, ile nocy nieprzespanych, a ile drażliwych scen... naturalnie: małżeńskich? Lecz niech to pozostanie pod zasłoną, jako jedna z tych tajemnic, których nikt nie przeczuwa, gdy wyświeżone i uśmieczone jawimy się w wesolem towarzystwie!

Czerwiec tegoroczny okazał się nadzwyczaj łaskawym dla jasnych, leciutkich, a zwłaszcza dla przejrzystych materij. Tysiącem odmian gaz, ażurowych jedwabów, zefirów, batystów, muszlinów zarzuca nas obecna moda. Są to bardzo ładne, eleganckie, no i praktyczne toalety; taką np. suknię batystową można bardzo często prać i zawsze świeżo wyglądać.

Ażurowe materje podkłada się zazwyczaj jedwabiem, lecz można je układać również z dobrym efektem na podkładzie welnianym lub satynowym, naturalnie stosownie do tego, czy suknia ma być strojną, czy też skromną. Jako przybranie, służą rozmaite koronki, wstawki, hafty, plecionki itd., nie wyłączając również falban i wolantów, które upina się fantastycznie — a najczęściej, jak to teraz moda wymaga, w formie serpentynowej.

Nie jestem ascetką i od zabaw nie stronię, a już co do wycieczek, to przepadam za niemi. Oczywiście, nie chcąc wyglądać na nich, jak raróg, przestudowałam należycie kwestyę sezonowych strojów. Żaden żurnal nie ostał się przed ciekawością moich oczu i myśli — o, tak, bo choć ród męski wysmiewać mnie zato

gotów, chcąc się stroić, trzeba myśleć, i to z całem natężeniem. Po kilku sklepach przewracałam następnie stosy materij, aż w końcu napół żywa ze zmęczenia, tyle tylko sił jeszcze posiadając, by nakłopotać głowę krawcowej, zdecydowałam się na krok stanowczy. Wam, panowie, ani przez głowę nie przejdzie, ile trosk, ile moliwołów przeżyć trzeba, zanim nadejdzie „moment psychologiczny”: decyzyja co do wyboru sukni.

A czyż na tem kres już mitregi? A ciągle pytanie: jak ta suknia wyjdzie z pod igły, jak mi w niej będzie, czy się spodoba?... Proszę się nie śmiać: każda z nas z pewnością pod tym względem jedno ma chęci.

Otóż moje skromne „ja” okaże się na niedzielnym festynie w sukni z białego zefiru, w kraty i blade niebieskie wianuszki kwiatowe. Spódnica skrojona w kliny i przybrana namarszczonymi wolantami, które na dole otacza koronka. Wolanty ułożone serpentynowo; ostatni zakończony jest u góry wstawką, powyżej której naszywa się drugi rząd wstawki.

Wspomnieć tu muszę dla wiadomości moich siostrzy, że ostatni rozkaz królowej mody wymaga, by suknia lekka zaopatrzoną była u dołu na wewnętrznej stronie batystowym wolantem, od czego też i ja się nie uchylałam.

Tyle o spodnicy.

Stanik naprawdę jest oryginalny. Ma on podszewkę wełną, którą pokrywa gufrowany, jedwabny muszlin. Karczek zrobiony jest z tego samego materiału, co cała suknia; ma na przodzie i z tyłu jednokowy kształt. Zdobí go koronkowa wstawka.

Ponieważ minął czas szerokich rękawów i wróciliśmy pod tym względem, rzecz można, zupełnie do mody naszych prababek, łagodzi się ten nagły przeskok koronkami, wolantami, epoletami lub dużymi kolnierzami, tak, by spadając na ramiona i rękawy czyniły figurę szerszą w ramionach, zanim się przyzwyczai oko do tego, co przecież także nazywało się modnem. Ja tedy zarządziłam, by wąskie rękawy przybrano mi na ramionach epoletami z namarszczonych wolantów urozmaiconych wstawką.

Proszę przyjść na festyn i zobaczyć, czy umiem ubierać się — sztuka, trudniejsza niezawodnie nawet od... astronomii. Teraz gdy miasto nasze zachwyca się występami, tak gorąco przyjmowanej trupy artystów krakowskich, któż nie spieszy do teatru? No, a naturalnie, że w tym wypadku myśleć musimy o toalecie stosownej. Lecz to nie przedstawia już wielkich trudności. Jak zauważyłam, moda zaczyna bawić się w oszczędność — z jednej strony obdarza swymi względami skromne suknie zefirowe, muszlinowe, lub nawet perkalowe i w zupełności pozwala im ukazywać się w najdystyngowańszych towarzystwach, z drugiej znowu strony toleruje bluzki, które bądź co bądź taniej wypadają, niżli całe suknie. Do jednej eleganckiej spódnicy welnianej można mieć kilka bluzek jedwabnych, fularowych lub też batystowych, które z tego względu okazują się praktycznymi, że można je w rozmaity sposób przystrojać. Każdy dzień przynosi nam coś świeżego z dziedziny przodów, kamizelek, żabotów i krawatek, a wszystko to w najrozmaitszych barwach, fantazyach i formach.

Przy bluzkach ważną rolę odgrywa pewien pozornie drobny, a jednak ważny szczegół toalety: pasek. Obecnie służy on raczej dla ozdoby niż dla celów praktycznych. Do ciemnych bluzek robi się pasek ze wstążek w dwóch lub trzech odcieniach i spina się z boku kokardą o dużych kołkach. Oprócz tego modne są bardzo paski skórzane i to o ile możności najwęższe, białe lub kolorowe; paski z grubych wstążek, z aksamitki, z sukna lub płótna. Wszystkie spina się klamrami ze srebra lub złota, na których jaśnieją barwne kamyczki lub emalie.

*Stela.*

## Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

Cisza grobowa panowała przerywana tylko szlochaniem matki, leżącej u nóg syna.

Cisza panowała ta bardzo długo, tak długo, aż hrabia zaczął opuszczać papier na kolana ruchem, jakby tracącej władzę, a więc stygniejącej ręki.

Przeżrana pani Wiktoria ruch ten i towarzyszącą mu bladłość na obliczu stryja zauważyła. Zbliżyła się doń i szepnęła.

— Testament.

Równocześnie rejent sprowadzony przez Jana i Witolda zbliżył się do chorego, z testamentem w ręku z pulpitem, piórem i atramentem.

— Byleby podpisał — szeptało.

Hrabia Albert patrzył po nich oczami, głową skiniął przecząco. Gdy mu jednakże hrabina pióro w rękę wciskała, a rejent mu pulpitem z testamentem na kolanach kładł, hrabia zrobił ruch odporny całem ciałem i zawołał tymże niemal jędnym, co do Daniłowicza, głosem.

— Umieram bez testamentu...

Potocześnie po obecnych oczami, które się wszystkim wydawały, że myśla, widzą i czują. I jakby chcąc wzmocnić te słowa i wy tłumaczyć je, powtórzył.

— Rejencie, umieram bez testamentu! — tu podniósł się górną połową ciała, zrobił widoczny wysiłek i dodał:

— Maleparta niech idzie...

Nie dokończył i urwał w zakaszeniu się gwałtownem, ale w przerwach którego wszyscy nie rozumiejąc słyszeli, że powtarzał — Maleparta...

Gdy duszenie się minęło, doktor uporawszy się z Jelskim, który już ducha wyzionął, oznajmił obecnym, że hrabia Albert kona.

To konanie trwało kilka godzin, a było tak straszne, tak przejmujące, tak w tych niebywałych okolicznościach dramatyczne, iż nikt grozy tegoż nieczem nawet w myśli przerwać się nie ważył.

Wreszcie ciało hrabiego drgnęło konwulsyą, charczenie ustawało i spełniała się straszna tajemnica świata wśród strasznej ciszy, której by jedna lza nie przerwała, gdyby u ciała syna jeszcze nie jęczała matka.

— Skończył! — rzekł doktor.

Spadkobiercy pozywali się, by wybiedz z tej sali dramatu i wybiegli i zatrzymali się aż razem w sali zwanej ryckarską, w której nieboszczyk zgromadził wszystkie skarby pamiątkowe Roźniatyńskich.

Żaden z nich nie był przytomny. Hrabia Witold roztworzył okno, widok dający na podwórze, by zaczerpnąć powietrze. On jeden względnie jako dzentelman wytrzymał katastrofę. Sam bogaty, pochłonięty karierą polityczną zdawał się nie odczuwać klęski.

Ale wzrok jego coś w podwórzu przykuło.

— Patrzcie! co to? — zawołał.

Hrabia Jan i żona jego rzucili się do okna. Dziwny przedstawił im się widok, którego długo nie rozumieli. Czterech chłopów niosło nosze, pokryte białem prześcieradłem. Za tym konwojem kroczył Edwardzki, Felicja Batisto w czerni i malec. Trzej spadkobiercy przyglądali się temu oniemieli.

I znowu Witold pierwszy się polapał.

— *Le roi est mort, vive le roi!* — zawołał. —

Cóż za straszna decyzja losowa, która obrzydła do gorącego czegokolwiek tu pragnienia. Wchodzi tu, jako pan, ale zimny, na noszach...

Odsunął się od okna i spojrzał na siostrę. Wyrzaski wykrzywił mu usta i potaczając ręką i oczami po ścianach sali, zawołał.

— Baletnica, *elle fera bien danser tout eu.*

— Więc to jej będzie? — krzyknęła, załamując ręce pani Wiktoria.

— A czyż? myślałaś — podjął Witold. — Jej i dzięki tobie.

— Mnie? mnie?

— Tobie, którą sobie obrała do tak trudnego zadania, jako najwydatniejsze narzędzie i zarazem ofiarę straszną a tutaj zadziwiająca i namacalne Nemezis życiowa. Tymczasem my tu wezwani, my! nie mamy co tu robić, uciekajmy!

Ale, że żadne z skamieniałych małżonków się nie ruszało, a Witold chciał się widocznie zemścić się na siostrze za tak nieudaną kabałę, podjął znowu:

— Balaś się tak, by nie zabrakło Roźniatyńskich. A tu w jednym dniu trzech ich zginęło, a czwarty już tu *eu maitre* wchodzi pod spódnice baletnicy, nie licząc nas tutaj. Czyż będziemy czekać, aż nas panna Batisto wypędzi? Ja pogrzebu czekać nie będę, ja zaraz wyjeżdżam.

Uklonił się i do siostry, wychodząc jeszcze, przemówił w ukłonie.

— Powinszować dzieła, jeśliś chciała tym portretom wyprawić pośmiertny taniec.

Hrabia Jan nie szczył, bo żona jego chyliła mu się w ramiona z twarzą, której cierpienie przechodzące ludzkich cierpień nazwę, nie mogło nikogo mylić.

K O N I E C.

# Tygodnik asekuracyjny.

## Grecka flota handlowa a ubezpieczenia.

Prasa grecka oburza się bardzo na istniejące w kraju, a również i pozakrajowe towarzystwa ubezpieczeń, że nie chcą ubezpieczać okrętów handlowych greckich, obawiając się zbyt wielkiego ryzyka. Oburzenie to pism codziennych mogłoby być słuszne, szczególnie w zastosowaniu do zakładów asekuracyjnych krajowych, rzecz jednak po bliższym zbadaniu nie jest uzasadniona.

Już od dłuższego czasu zadziwiającym faktem jest ciągle zatapianie się okrętów handlowych greckich. Wypadki te zdarzają się o wiele częściej, jak gdziekolwiek indziej, a przyczyn szkody są zawsze tak przesadzone, tak wygórowane, że nie można się zupełnie dziwić towarzystwom ubezpieczeń, że ryzyka tak niebezpiecznego przyjąć nie mogą. Wszakże tu chodzi o ich byt! Dość wyraźnym dowodem tego niebezpieczeństwa jest obawa krajowych instytucji ubezpieczeń, które, choćby z patriotyzmu mają obojętność podjąć to ryzyko.

Gdy jednak i one wahają się z przyjmowaniem ubezpieczenia, jakżeż dziwić się tu towarzystwom zagranicznym?

W jednym tylko roku 1897 zatopionych było statków greckich 35 — między temi 20 żaglowców, a 15 parowców.

Te cyfry są wymowną ilustracją stanu bezpieczeństwa handlowej floty greckiej. Zważywszy, że ogólna liczba okrętów handlowych greckich nie jest zbyt znaczna, procent ten jest stanowczo za wielki.

Pomińmy jednak wypadki te, jako „vis major“ tak wygodną dla wielu, lecz przypatrzmy się, jak wygląda statystyka szkód, wywołanych tymi wypadkami.

W r. 1895 i 96 przeciętne premie netto wynosiły 120.965 frk.; szkody obliczono i wypłacono w kwocie 153.845 frk., a zatem strata okrągłych 32.880 frk., czyli przeszło 27 prc.

Czyż można teraz dziwić się towarzystwom ubezpieczeń, że wobec takich stosunków nie chcą przyjmować ryzyka?

Najważniejszą kwestią w tej sprawie jest, że w wielu wypadkach lekkomyślność kapitanów okrętowych, opieszałość lub niedbalstwo służby okrętowej, spowodowała katastrofę, a szkody są tak przesadzane w wysokości swej, że mimo najlepszej woli, nasuwa się podejrzenie co do uczciwości właścicieli statków.

Nawet i greckie dzienniki zapatrują się na te sprawy z nietajoną nieufnością.

Oto przed kilku dniami jedno z codziennych pism w Atenach wychodzących, zamieszcza artykuł dyrektora pewnej instytucji ubezpieczeń, który dużo więcej stracił wylizacz, niżeliśmy podali i omawia w szczególności stosunki floty handlowej w Zante. W artykule tym zarzuca autor kupcom greckim, że zorganizowali w Zante spółkę, mającą na celu wyzyskiwanie towarzystw asekuracyjnych. Według planów obmyślonych z góry, spółka ta zająca poucza kapitanów okrętu, w jaki sposób mają postępować, aby właścicielom statków zysku przysporzyć. Nie możemy przypuścić, żeby tak istotnie było, jak to rzeczony artykuł przedstawia, musielibyśmy bowiem złe wyobrażenie powziąć o tamtejszych sądach i władzach. Byłoby to poprostu popieranie korsarstwa.

Że jednak nie wszystko jest, jak być powinno, to pewna.

Rząd grecki powinien w sprawę tę wglądać i nie dopuszczać do takiego eksploataowania towarzystw ubezpieczeń, jak to dotychczas było praktykowane. W 1896 było 12 hawaryj w Zante tak silnych, że uszkodzone statki były nie do użycia, a każda z nich przedstawiała ogromne szkody z góry ubezpieczone.

Wreszcie jednego z takich niesumieńczych kapitanów pociągnięto sądowo do odpowiedzialności, a jedna z gazet wychodzących w Zante *Satana* przestrzega ludność tego portu, a mianowicie kupców, hotelarzy, budowniczych okrętów i pakierów, żeby w imię własnego dobra wyjednała u rządu opiekę nad tymi częstymi wypadkami, gdyż w następstwie tych port upadnie zupełnie. B. L.

## Nowe środki gaszenia ognia.

Od czasu do czasu czytamy w dziennikach codziennych wiele o nowych środkach do gaszenia ognia.

Wobec zbliżającej się pory piorunów i pożarów podajemy tu w krótkości najnowsze wynalazki na tem polu, w ostatnich czasach wypróbowane.

Puszka do gaszenia ognia — Buchera zawiera mieszaninę złożoną z  $\frac{2}{3}$  części saletry,  $\frac{3}{10}$  siarki i 4 procent węgla. Mieszaninę tę zapala się stopiną. Wytwarza ona przy paleniu bardzo wiele materiału duszącego i kwasu węglowego, które tłumią pożar w miejscu zamkniętym. Lokal jednak nie może być bardzo wielki, gdyż siła puszki Buchera jest dość nieznaczna.

Granaty do gaszenia ognia są to szklane balony lub fiaski, zawierające płynną mieszaninę soli kuchennej, salmiaku, sody i chlorku magnezjo-

wego. Balony te wrzucone w ogień, pękają, wtedy woda wyparowuje, a wymienione sole pokrywają materjał palący się twardą powłoką. Granaty te mogą mieć zastosowanie tylko w samym początku pożaru, później są już bez użycia. W Wiedniu robiono próby w kasarni Franciszka Józefa i okazało się, że granaty Labbego mogą być używane tylko podczas ogni kominowych lub magazynowych, przy pożarach dachów są niewystarczające.

Granaty Labbego zawierają w sobie dwa płyny, które po zmieszaniu wytwarzają gazy duszące. Granatów tych można tylko wtedy użyć, jeżeli w dotychczas mieszkaniu nie ma ludzi, w przeciwnym razie, gazy wywołujące się w granatach mogłyby ich zadusić.

Kwas węglowy w płynie. Jest to środek bardzo skuteczny, lecz z powodu, że da się przechowywać tylko w bardzo ciężkich żelaznych fiaskach, a przeto łatwo wybucha — nie ma zastosowania praktycznego.

Wiedeńska straż ogniowa ma takie fiaski w zapasie i umieszcza je w pewnych wypadkach na szczycie beczki z wodą, zamiast sikawki. W chwili najważniejszej otwiera się wentyl fiaski z kwasem węglowym, gaz wchodzi do beczek z wodą i pcha wodę przez węże gumowe ku górze.

*Extincteur, Mata fuegos* są znowu żelazne cylindry, zawierające rozpuszczoną sól glauberską z kwasem węglowym. Do tego płynu wprowadza się rurę napełnioną kwasem z kamienia winnego i zamyka się cylindry prędko i szczelnie. Zamiast kwasu z kamienia winnego używają także fiaski z kwasem siarkowym, którą w razie potrzeby tłuka, a płyn dostaje się do wnętrza cylindra. Wytwarza się wtedy kwas węglowy w wielkiej ilości, część tegoż wchodzi w wodę i pcha ją z wielką siłą ku otworowi cylindra, zamkniętego zwykle kurkiem. Kurek pod naciskiem wody otwiera się i przez rury gumowe wypuszcza silny prąd wody. Jest to aparat trzymany we wszystkich fabrykach na każdym piętrze i gasi skutecznie ognie pokojowe.

Wreszcie wymienimy tu także masy gaszące. Najbardziej znaną jest masa Eberharda. Rozpuszcza się ją w wodzie; w użyciu okazała się bardzo skuteczną, nawet głoszą, że salzburskie krajowe towarzystwo ubezpieczeń kupiło patent na nią za 780 zł. i masę tę rozdaje bezpłatnie wszystkim ubezpieczonym członkom swoim. Idea to nie zła, lecz wykazy szkód tego towarzystwa nie wskazują wcale na dobroczynny wpływ zakupionej masy.

Wielu znakomitych chemików zajmowało się czas długi wynalezieniem takiej masy, którą łatwo zapalne przedmioty zabezpieczała od zniszczenia. Wynaleziono ostatecznie kilkanaście takich środków, lecz natrafiano w użyciu na przesady, indolencję i t. p. nieprzyjaciół wszelkich nowości. Do wytworzenia masy tego rodzaju zalecali chemicy mieszaninę z sody, soli glauberskiej, amonu, kwaśnych soli borowych, boraksu, salmiaku i rozpuszczalnej soli amoniakowej. Najlepsze preparaty takiej masy wynalazł profesor Kletziński. W najnowszych czasach robiono wreszcie próby w Wiedniu i w Preszburgu z nowym środkiem Rittla i Mayera. Próby te dały bardzo pocieszające rezultaty. Wynalazca zwilżył rękę w wynalezionej masie, dotknął nią płomienia lampy naftowej, i lampa w tej chwili zgasiła. Później wylał masę tę na znaczną ilość płonącej smoły, która natychmiast przestała się palić, a rękę zwilżoną tą masą, włożył do jeszcze wrzącej, roztopionej smoły i wyjął bez uszkodzenia. W r. 1897 robiono podobne usiłowania z innym środkiem ochronnym, zwanym „Antifires“. Obie próby wypadły pomyślnie, więc może środki te znajdują w przyszłości pewne zastosowanie.

## Z literatury asekuracyjnej.

Nakładem firmy lipskiej, Franciszka Deutike, wyszło wyborne dzieło holenderskiego autora dra Schevichhaven p. tyt. „Van Leven en Sterven“ w tłumaczeniu niemieckim: „Das Gester und Heute der Lebensversicherung“. Dzieło to należy niezaprzeczenie do najlepszych oryginalnych prac, które się dotąd na polu asekuracyjnym ukazały. Napisane ze znakomitem znanstwem rzeczy, stylem gładkim i nader zajmującym, — przystępne jest nie tylko dla fachowców, lecz i dla wszystkich zwolenników idei ubezpieczeń.

Nie ma może w nowszej literaturze dzieła równie dobrze traktującego kwestję ubezpieczeń życiowych. Obudza ono żywą sympatię dla tej idei, rozwija najracjonalniejsze poglądy na sposób przeprowadzania zawitych formulek i zwalcza wszystkie, ciągle jeszcze pojawiające się przesady. Jest to dzieło nie tylko apologetyczne, lecz i krytyczne, a krytyka napisana jest z taką znajomością rzeczy i tak wytrawnie, że może być wytworną szkołą dla fachowców. Ustępy traktujące sprawę konkurencji, nadzoru państwowego, praw ubezpieczania i prasy są najlepiej opracowane. Zapatrywania tego autora na fachową prasę asekuracyjną są bardzo trafne i ciekawe.

Jednym słowem dzieło dra Schevichhaven można nazwać wybornem i jako takie najgoręcej polecić je można osobom interesowanym.

Bardzo zajmujące i dobrze napisane jest drugie dzieło holenderskich autorów pp. Pimenelt

i Gosler. Jest to rodzaj almanachu połączonego z rocznikiem asekuracyjnym. Godnem uwagi jest w nim zestawienie fachowej literatury peryodycznej, która uzyskała w ten sposób pewien zajmujący całokształt. Almanach ten zwraca również uwagę fachowców przez nader jasne przedłożenie statystyki ubezpieczeń życiowych w Holandii.

## Rozmaitości.

**Ubezpieczenie od wypadków. — (Symulowanie choroby).** Zajmujący i pouczający wypadek w dziedzinie ubezpieczeń od wypadków zdarzył się w Wiedniu. W jednym z tamtejszych towarzystw ubezpieczeń od wypadków, ubezpieczała spółka zawodowa jednego z swoich członków, młynarza F. Wkrótce potem, z powodu wypadku przy pracy zawodowej, maszyna przysięgnęła rękę młynarza poniżej łokcia, tak silnie, że powstało skrzywienie, które podług opinii ordynującego lekarza, uczyniło pacjenta niezdolnym do pracy. Spółka oddała młynarza w opiekę swego lekarza; ten skonstatował silne uszkodzenie prawego ramienia i potwierdził zdanie swego kolegi. Młynarza wysłano do pewnego zakładu leczniczego, gdzie tenże miał być dalej leczony, gdyż ani na chwilę nie mógł utrzymać chorej ręki w spokoju, drżała bowiem ciągle bardzo silnie. Ruch ten wydał się jednak podejrzanym lekarzowi zakładowemu. Ręka młynarza trzęsała się bezustannie. Wreszcie powiedziano mu, że zastrzykną mu dawkę morfiny, która usunie drżenie na dwie lub trzy godziny. Po kilku takich zastrzyknięciach ręka uspokoiła się istotnie i pozostawała w spokoju przez zapowiedziane przez lekarza trzy godziny. — Pokazało się jednak, że podejrzenia lekarza co do symulacji choroby były uzasadnione, gdyż wstrzykiwania robiono ze zwyczajnej dystylowanej wody, chcąc w ten sposób dojść prawdy.

Wobec jawnego oszustwa spółka zawodowa oskarżyła symulanta, a sąd skazał go na dwa tygodnie więzienia, a spółce polecił członków swoich dobrze poznać, zanim tego rodzaju interesa zechce podjąć. B. L.

**Ubezpieczenia w Japonii.** Znaczenie socyalne i historyczne towarzystwa ubezpieczeń w kraju tak świeżo ucywilizowanym, jak Japonia, może istotnie zdumiewać w porównaniu np. z naszymi stosunkami. Towarzystwo japońskie „Kisai“ operowało z początku w bardzo prymitywny sposób, lecz dyrektor Jano urządził je wkrótce na sposób europejski, na podstawach pewnych i naukowo opracowanych, to też obecnie fundusze towarzystwa przedstawiają się bardzo pokaźnie, filie jego rozrzucone są po całej Japonii i brakuje tylko tego, aby zaczęło operować w Europie, a szczególnie u nas w Galicji, gdzie prawie w każdej relacji o powiatach czytamy, że nawet połowa domów nie była ubezpieczona.

Dyrektor towarzystwa asekuracyjnego w Tokio p. Jano, odwiedził niedawno Europę, i dał się poznać jako zdolny i bardzo wytrawny fachowiec.

## Od administracji.

**Czas odnowić przedpłatę miesięczną.**

Nowi prenumeratorzy otrzymają **kartę teatru wojny.**

Pieniądze najdogodniej wysyłać wprost pod adresem: „Słowo Polskie“, Lwów.

Dotychczasowi prenumeratorzy zechcą **nalepiać na przekazach adresy opaskowe.**

Za każdą zmianę adresu należy dopłacić 20 ct. w markach pocztowych.

Na mocy układu z wydawnictwem krakowskiego *Przeglądu Literackiego* możemy prenumeratorom naszym dostarczać tego cennego pisma na niezwykle niskich, tylko dla nich uzyskanych warunkach. Pragniemy w ten sposób, praktykowany za granicą, dać możność zapoznania się szerszym kołom z wydawnictwem wysokiej wartości, bo dającym (oprócz poezyj, nowel, sylwetek literackich, pamiętników itd.) dokładny obraz całego naszego ruchu literackiego.

Prenumerata *Przeglądu Literackiego* od 1 maja do końca roku bieżącego (to jest na miesięcy ośm) wynosić będzie dla naszych prenumeratorów tak miejscowych jak zamiejscowych **tylko 2 zł. 25 ct.** (zamiast 4 zł. 50 ct.). Ktoby zaś chciał zaprenumerować *Przegląd Literacki* tylko na jeden kwartał (na próbę), ten zapłaci tylko 90 ct. — a po kwartale będzie mógł otrzymać go do końca roku za dopłatą 1 zł. 50 ct.

Prenumeratory nasi miejscowi (lwowscy) mogą składać prenumeratę i odbierać *Przegląd Literacki* w administracji *Słowa Polskiego* — zamiejscowi zechcą przysyłać prenumeratę wprost pod adresem: Redakcja *Przeglądu Literackiego*, Kraków, ul. Floryańska 31., przylepiając opaskę *Słowa Polskiego*.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**